

Sięgnąć głębiej

Mezoterapię wykonuje się od lat, ale wciąż pojawiają się nowe, coraz skuteczniejsze preparaty, które radzą sobie z oznakami starzenia się i problemami skóry twarzy, szyi, głowy i całego ciała. O nowościach w mezoterapii opowiada doktor Ivana Stanković.

Sama w sobie nie jest lekiem, tylko sposobem podania leku czy preparatu do skóry tam, gdzie mamy jakiś problem. Najczęściej wykonuje się ją w profilaktyce i terapii starzenia się. – Kiedy trzeba zadbać o coś więcej niż profilaktykę, zaczynam od poprawy jakości skóry, czyli właśnie od mezoterapii. A dopiero później sięgam po wypełniacze – mówi dr Ivana Stanković. Zastrzyki mogą wydawać się bardzo inwazyjną metodą dbania o skórę, ale już samo nakłuwanie, bez wstrzykiwania czegokolwiek, ma zbawienny wpływ na nasz wygląd, bo stymuluje produkcję kolagenu, która z wiekiem słabnie. Dlatego ogromną popularnością cieszą się wciąż zabiegi mikronakłuwania, takie jak Dermapen. Zestaw igiełek umieszcza się w urządzeniu, które nakłuwą skórę na zadaną przez lekarza głębokość. – W mezoterapii ważne jest to, co podajemy, a to, że nakłuwamy, jest tylko dodatkowym plusem – wyjaśnia dr Stanković.

Cudowna matryca

W zabiegach przeciwstarzeniowych i rewitalizujących od lat bardzo popularna jest mezoterapia z wykorzystaniem

materiału autologicznego, czyli osocza bogatopłytkowego. Pozyskuje się je z krwi pacjenta pobranej przed zabiegiem i poddanej odpowiedniej obróbce. „Wampirzy lifting” rozpowszechnił się tak bardzo, że zdarza się, iż wykonują go nawet osoby bez odpowiednich kwalifikacji. To ryzyko nie tylko dla zdrowia, lecz także dla kieszeni. Nieodpowiednio przygotowane osocze nie zawiera wszystkich składników, które są odpowiedzialne za jego działanie, więc po prostu... nie działa. Zdaniem doktor Stanković jednym z najlepszych zabiegów z wykorzystaniem osocza jest CGF ze skoncentrowanymi czynnikami wzrostu i komórkami macierzystymi. Preparat przygotowywany jest nie w wirówce, tylko w specjalnym separatorze. Podany w mezoterapii działa świetnie na twarz. Dodatkowo część osocza można w odpowiedni sposób podgrzać i uzyskać tak zwaną matrycę (stymulator), który następnie lekarz podaje jako wypełniacz (tam, gdzie mamy ubytek, nawis, większe rozluźnienie skóry – to nie jest wypełniacz, tylko sposób podania jest podobny). – Zastosowanie matrycy daje dużo lepszy efekt. Jeśli robimy zabiegi z jej wykorzystaniem, wystarczą trzy w odstępach co dwa miesiące, ►

a jeżeli robimy tylko mezoterapię z osocza, to cztery zabiegi w odstępach miesięcznych – mówi dr Ivana Stanković.

Jaśniej, proszę!

– Coraz więcej osób traktuje medycynę estetyczną jako profilaktykę, co nas, dermatologów, bardzo cieszy. Moje pacjentki są zwykle po 30. roku życia, dlatego nie proponuję im koktajli witaminowych tylko kwas hialuronowy. Najczęściej stosuję kwas stabilizowany, który nie tylko przyciąga wodę, lecz także poprawia napięcie, elastyczność i dłużej utrzymuje się w skórze. Moim faworytem jest zabieg Volite, który jest czymś pomiędzy mezoterapią a wypełnieniem – tłumaczy dr Ivana Stanković. Sam sposób podania wygląda jak mezoterapia, bo są to powtarzające się nakłucia. Ale ponieważ preparat jest gęstszy, lekarze podają go głębiej. Różnica polega też na tym, że to jest bardziej skoncentrowany kwas, który ma silniejsze działanie nawilżające i rewitalizujące, a także korzystnie wpływa na sposób, w jaki skóra odbija światło, dzięki czemu uzyskuje się efekt „glow” – rozświetlenia. Zabieg można robić raz na sześć–dziewięć miesięcy, a dodatkowo, w okolicach oczu, mezoterapię lżejszym, nieusieciowionym kwasem hialuronowym z antyoksydantami, które walczą z wolnymi rodnikami powodującymi starzenie. Bardzo modna jest teraz także mezoterapia z peptydami biomimetycznymi, które głęboko wnikają w głąb skóry, nie drażniąc jej. Regulują odnowę komórkową, co oznacza, że komórki skóry szybciej dojrzewają i szybciej się złuszcza. Działa to przeciwstarzeniowo, a na tym najbardziej zależy nam w mezoterapii. Świetnie sprawdzają się w zabiegach na okolicę oka, w których preparaty podaje się bardzo płytko pod skórę. Rozjaśniają skórę twarzy, dzięki czemu wygląda młodziej i bardziej świeżo. Do łask wraca też kolagen, który ma bardzo silne działanie rewitalizujące. Poprawia napięcie skóry i pacjentki bardzo go chwala, zwłaszcza w zabiegach na szyję preparatem Linerase.

**ZASTRZYKI
WYDAJĄ SIĘ
INWAZYJNĄ METODĄ, ALE
WARTO PAMIĘTAĆ, ŻE JUŻ
SAMO NAKŁUWANIE SKÓRY MA
ZBAWIENNY WPŁYW NA NASZ
WYGLĄD – STYMULUJE
PRODUKCJĘ KOLAGENU,
KTÓRA MALEJE
Z WIEKIEM.**

Problem z głową

Mezoterapia sprawdza się jednak nie tylko na twarzy. Stosuje się ją też przy różnych problemach ze skórą głowy oraz w przypadku cellulitu i rozstępów.

Jeśli chodzi o zabiegi na ciało, to trzeba zaopatrzyć większe powierzchnie, więc lekarze zwykle proponują mezoterapię razem z innymi terapiami i zabiegami.

– Na przykład łączymy ją z zabiegami mikronakłuwania albo pilingami średnio głębokimi, najczęściej z kwasem TCA – wyjaśnia dr Stanković. Jeśli chodzi o skórę głowy, to zwykle albo chcemy wzmocnić włosy i przyspieszyć ich wzrost, albo leczymy konkretną chorobę – na

przykład różnego typu łysienie. – W pierwszym przypadku w postaci mezoterapii podajemy koktajle witaminowe, osocze, w drugim lekarstwa, najczęściej Minoxidil czy preparat Dr. Cyj, który ostatnio robi furorę. W jego skład wchodzi peptydy biomimetyczne i kwas hialuronowy, a pacjenci doceniają tę terapię nie tylko dlatego, że jest skuteczna, lecz także dlatego, że seria obejmuje tylko cztery zabiegi wykonywane co dwa tygodnie

– tłumaczy dr Stanković. Rezultat w postaci poprawy jakości włosów i odrostu nowych jest widoczny bardzo szybko, bo już po drugim zabiegu. Ostrzykiwanie skóry głowy jest bardzo bolesne, zdarza się, że pacjenci nie wytrzymują wielokrotnie wykonywanych mezoterapii i po prostu „uciekają”, nie kończąc leczenia. Dlatego im krócej trwa terapia, tym wygodniej dla pacjenta. – Kiedy wykonuję mezoterapię, zawsze robię to ręcznie i wolę tę metodę zamiast tak zwanych pistoletów, bo jest znacznie bardziej precyzyjna, a poza tym mniej bolesna, gdy nakłuwamy głowę – mówi dr Ivana Stanković. ■



Nasz ekspert:
DR IVANA STANKOVIĆ
dermatolog
www.dermea.pl

FOT. ADOBE STOCK, MATERIAŁY PRASOWE



CGF 
CONCENTRATED GROWTH FACTORS